

Kochany Papo!

Moiem z Młodkiem i z Panem Stasińskim przy oświ  
 napisali do Papy nie wiem, ale usłyszawszy dane  
 im polecenie dla uspokojenia zyczeń Papy sam pisze  
 a mianowicie, ażeby wytorzyć jak ja rozumiem  
 na czem stanęło. Otóż oczekuję Papę jak najprz-  
 dziej w Berlinie. Po ustnym porozumieniu się  
 zrobi Papi co sam będzie za dobre uważał i popie-  
 do kogo będzie za dobre uważał. Wrazie gdyby  
się nam nie udało usunąć żądanie stozienia  
 całego egzaminu Papi oświadczę w sposób  
 jaki wina za najlepszy, że mi nie porwała  
 poddawać się pod egzamin, który tylko może  
 uważać za demonstracyę, albo objaw niechęci,  
 albo przestępek lub umyślnie przeszkadzanie  
 (ja zaś poddaję się najzupełniej) - Następnie żąda  
 Papi wlopu tu mnie na Paryż do Londy-  
 nu, skoro i jeżeli taki otrzyman dowiada-  
 je się w Paryżu jakie są zakłady, które bym  
 mógł odwiedzić z największą korzyścią, radzę  
 się Księcia Karłowickiego - jadę do Londynu



Tam się podobnie oglądam na wszystkie stra-  
 ny wracam do Berlina, mój rok się kończy,  
 odwiedzam Pape, rezultat moich uwag oświadcza  
 i za wspólną naradą postanawiamy coś sta-  
 tego i pożegnawszy się wskuteczniamy  
 co postanowimy. Był Pape bardzo łobony -  
 Oczekuję ustnej rychłej odpowiedzi - Tym  
 czasem ścisłam serdecznie i oczekuję

Berlin, d. 6<sup>go</sup> Lipca 1851.

Jan Działyński